

Zamiast wstępu

Kilka lat po rewolucji bolszewickiej w Rosji, 21 marca 1925 r., Gilbert Keith Chesterton, słynny brytyjski pisarz, eseista, oraz wyborny polemista zmagający się z gnostycyzmem i komunizmem, zanotował, że nowe systemy komunistyczne „nie buntują się przeciwko nienormalnej tyranii; buntują się przeciwko temu, co uważają za normalną tyranię – tyranię normalności”. „Nie buntują się przeciwko królowi” – pisał – „Buntują się przeciwko obywatelowi”.

Słowa amerykańskiego magazynu „Spectator”, opisującego współczesną Amerykę trawioną nowotworem poprawności politycznej, doskonale oddają obraz tych, którzy zbuntowali się przeciwko „tyranii normalności”:

Ta quasi-religijna kasta i jej katechizm różnorodności kierują obecnie instytucjami narodu. Nie tylko w mediach, akademiach, reklamie i rozrywce, ale także w korporacjach, rządach i wojsku, kapelani różnorodności egzekwują nowe prawo kanoniczne. Przekonana o swojej specjalnej wizji moralnej kasta nie ma zamiaru cedować władzy ani tolerować wolnomyślicieli. Jej zadaniem jest wykorzenienie i stłumienie heretyków i tego co określają mianem nienawiści oraz propagowanie artykułów świętej wiary. W rezultacie wolność sumienia i nauki znajduje się pod wyjątkowym atakiem. Preferen-

cje międzyrasowe, przywilej białych, kultura gwałtu, zmiany dominacji rasowych, równe wyniki ocen niezależnie od wkładu pracy i rzeczywistych zdolności i dowolna liczba zwodniczych idei stają się doktryną instytucjonalną.

Z kolei Cid Lazarou z „The Epoch Times” zauważa:

To, co komplikuje sprawę, to fakt, że lewicowa ideologia jest trudna do ustalenia, między innymi dlatego, że jej zwolennicy celowo zaciemniają i wprowadzają w błąd odnośnie do natury swych poglądów. Nie jest to jednak jedyny powód; ich ideologia ma być płynna, dostosowująca się i zmieniająca wszędzie tam, gdzie jest to konieczne, szczególnie w obliczu porażki. Podczas gdy lewicowcy nigdy nie przyznają się do tych niepowodzeń, nieuchronnie obwiniając o nie swoich przeciwników, stali się ekspertami w przechodzeniu od jednego celu do drugiego bez ujawniania swojej tożsamości.

Również Józef Mackiewicz był przekonany o tym, że marksizm ma niezwykle zdolności do przepoczwarzania się i mutacji, nie tracąc nic ze swej istoty. A istotę tej ideologii oddał w słowach zawartych w powieści *Kontra*: „Katastrofa to nie śmierć połowy ludzkości w wojnie atomowej. Katastrofa to życie całej ludzkości pod panowaniem ustroju komunistycznego”.

Rozdział 1.

Polska

– pierwsza do walki z nihilizmem!

W sierpniu 1920 r. bolszewickie hordy – napływające z azjatyckich stepów, niczym u zarania chrześcijańskiej Europy Hunowie czy później Awarowie, zagrzewane ludobójczą, przenikniętą jadem destrukcji ideologią „naukowego komunizmu” oraz leninowską zasadą „grab nagrabiliennoje” (czyli rabuj zgrabione) – zostały rozgromione przez wojsko polskie. Jedną z największych i najważniejszych dla losów świata bitwa warszawska, zwana Cudem nad Wisłą, została wygrana przez obrońców cywilizacji łacińskiej. Chore marzenia hersztów powstałej dwa lata wcześniej Rosji bolszewickiej, o tym aby ich rojenia zapanowały w całej Europie, a później świecie, nie mogły się przeto, wówczas, ziścić.

Wcześniej przywódców założonej w marcu 1919 r. tzw. III Międzynarodówki, lub Międzynarodówki Komunistycznej zwanej też Kominternem (Kommunistisches Internationales), spotkały trzy dotkliwe ciosy. W styczniu 1919 r. zduszono w Niemczech próbę komunistycznej rewolty w Berlinie – zwanej „powstaniem Związku Spartakusa”. Była to organizacja komunistyczna Niemiec, zawiadywana m.in. przez Różę Luksemburg i Juliana Marchlewskiego, która przekształciła się później w Komunistyczną Partię Niemiec, wchodzącą w skład Kominternu. Na początku maja 1919 r., po niespełna miesiącu istnienia, upadła Bawarska Republika Rad, na czele której stał Eugene Le-

vine, komunista pochodzenia żydowskiego. W tym krótkim okresie czasu uzbrojone bandy rewolucyjne były w stanie zaprowadzić taki terror, że wkrótce Levine i jego „Republika” stały się wśród mieszkańców nie tylko Monachium i Bawarii, ale całych Niemiec, symbolem sowieckiego reżimu i bolszewickiej bezwzględności.

W sierpniu 1919 r., po pięciu miesiącach istnienia, upadła inna „Republika Rad” – Węgierska. Był to drugi po Rosji bolszewickiej twór moskiewskich komunistów. Bowiem o ile Levine przejął władzę w Bawarii poniekąd wbrew centrali w Berlinie (a co za tym idzie – również w Moskwie), o tyle Bela Kun został wysłany ze stolicy światowego proletariatu do Budapesztu osobiście przez Lenina, aby tam robić rewolucję. „Będę kierować działalnością stanowczo, po marksistowsku” – zapewniał Kun wodza rewolucji (jak mówiono o przywódcy bolszewickiego puczu z listopada 1917 r.). Autorzy *Czarnej księgi komunizmu* przypominają, że był to pierwszy przypadek, kiedy bolszewicy mogli dokonać „eksportu” swojej rewolucji¹. Zanim rząd komunistyczny upadł pod wpływem interwencji wojsk rumuńskich, zdążył utworzyć trybunały rewolucyjne oraz węgierską Armię Czerwoną, jak też zamknąć w więzieniach swoich przeciwników politycznych oraz rozpocząć proces odbierania posiadaczom ich własności, zwany „nacjonalizacją” wielkich majątków ziemskich i przemysłowych.

W tym czasie krwawo zaznaczyli się „Chłopcy Lenina”. Był to oddział terrorystyczny mordujący Węgrów uznanych za „wrogów ludu”. Liczbę ofiar tych, działających przecież niezbyt długo, zbrodniarzy liczy się w setkach. Arthur Koestler, węgierski komunista i późniejszy agent Kominternu, utrzymywał, że było ich 500.

Mimo, że Bela Kun był z pochodzenia Żydem, rząd rewolucyjny, w celu mobilizacji mas w obliczu wkroczenia wojsk rumuńskich kierujących się teraz wprost na Budapeszt, odwoływał się do nastrojów antyżydowskich. Na plakatach oskarżających węgierskich Żydów, że nie chcą iść na front, umieszczano taką oto treść: „Likwidujcie ich,

gdy nie chcą oddawać życia dla naszej świętej sprawy” – dyktatury proletariatu. Pojawiły się też pomysły, aby w celu uzyskania od obywateli bezwzględnego posłuszeństwa urządzić „czerwoną Noc św. Bartłomieja”².

Po upadku węgierskiej komuny Kun uchodzi do Sowiec, gdzie otrzymuje stanowisko komisarza politycznego Armii Czerwonej walczącej z wojskiem gen. Piotra Wrangla. Podobnie jak na Węgrzech, także i tu zaznacza się jego okrutny charakter – dokonał egzekucji wziętych do niewoli białych oficerów, obiecując im wcześniej, w zamian za poddanie się, darować życie. Był też współodpowiedzialny za eksterminację ludności Krymu, jaka rozpętała się po zajęciu przez bolszewików tego półwyspu. Zamordowano wówczas co najmniej 50 tys. ludzi, choć niektóre źródła mówią, że ofiar czerwonego terroru było trzy razy tyle – 150 tys.³

Międzynarodówka Komunistyczna (nazwana przez Lenina „sztabem generalnym światowej rewolucji”) na swym II Kongresie odbywającym się w lipcu 1920 r. (czyli w czasie, gdy wojska bolszewickie podchodziły pod Warszawę, aby „po trupie białej Polski” ścielić drogę do „ogólnego wszechświatowego pożaru rewolucji”) liczyła na to, że mimo wcześniejszych niepowodzeń uda się wzniecić bolszewicką pożogę, w której spłonie „stary świat”. „Przepierzenie” – jak nazywano odrodzone państwo polskie, oddzielające ojczyznę światowego proletariatu, czyli Rosję Sowiecką, od zrewoltowanych robotników Niemiec i pozostałych krajów Europy Zachodniej – wydawało się rozpadać z trzaskiem pod ciosami Armii Czerwonej, czyli wspomnianych na wstępie półdzikich hord, wyrwanych ze swych naturalnych środowisk; ludów rozłożystych i bezkresnych euroazjatyckich stepów, potomków Chanatu Krymskiego, Chanatu Astrachańskiego, Chanatu Kazańskiego, którym Rosja (zanim w końcu nie wybiła się na niezależność od nich w XVI w.) płacić musiała haracz – „ordiniskije protory”.